

Dorośle dziecko

Onar

Kiedyś myślałem będę miał dwadzieścia kilka lat i będę mógł
Mówiłem to jak miałem kilkanaście lat i przeżywałem bunt
Byłem wkurwiony chciałem tylko chlać w każdy dzień
Bliskim robiłem krzywdę, później czułem się jak śmieć
Nie jestem zły, miałem w sobie tylko złe pierwiastki
Puszczając lejce kontroli, wiało jak halny
Ja, moje, dla mnie, powtarzałem jak mantrę bo mój czubek nosa,
egoizmu szczyt, na resztę srałem
Chciałem wiele, czas wiele zweryfikował, fałszywi przyjaciele s
kurwiele, do góry głowa
Chciałem szczytu sławy, teraz tylko spokoju, hajsu, uśmiechu na
tej twarzy cenniejszego niż te konta w banku
Wewnątrz dzieciak, na zewnątrz po trzydziestym roku, pieprzony
Piotruś Pan pośród butelek i kłopotów
Dopadła jak zła wiadomość w nocy przez telefon, odebrałem ją i
czuje niemoc
Dorosłość łapie mnie za pysk i mocno trzyma i dopiero chyba wte
dy puści gdy wyposzczę z domu swego dorosłego syna
A zmarszczki na twarzy będą głębsze niż sny
Nikt nie pytał mnie, to takie dziwne? takie normalne? małe krop
le łączą się w jedną większą, lecą dalej drażą dziurę w skale,
nikt nie pytał mnie o moje zdanie, stoję tu na brzegu i czekam
na fale, jest pieprzony odpływ a czekam na pieprzony przypływ,
krew gotuje się jak woda na herbatę, baking biznes, jeden strza
ł w łeb i może być po wszystkim ale piękne wspomnienia pomagają
żyć z tym
Ej, idź z tym, mówię czasem sam do siebie kiedy noc przychodzi
i księżyc się śmieje, gwiazdy spadają szybciej niż te z tabloid
ów, życzeń nie myślę, za dużo nie spełniło się w życiu z nich,
zdmuchnij świeczkę znowu jest stop, pomyśl życzenie, na spełnie
nie go masz rok, mam zbyt wielkie marzenia? czy rok jest za kró
tki? czy powinienem się w ogóle nigdy nie obudzić?
Dorosłość łapie mnie za pysk i mocno trzyma i dopiero chyba wte
dy puści gdy wyposzczę z domu swego dorosłego syna
A zmarszczki na twarzy będą głębsze niż sny